

Listy ze zgromadzenia wszystkich istot

Pod koniec października w Dolinie Wapienicy odbyło się zgromadzenie wszystkich istot, które zwołała grupa aktywistów z rejonu Puszczy Pszczyńskiej wspólnie z Ryszardem Kulikiem prowadzącym projekt warsztatów dla młodzieży. „Wspólnota Istot Puszczy” to nowy, nieformalny oddział „Pracowni”. Zgromadzenie było tym razem nietypowe. Każdy z uczestników napisał list do człowieka, przedstawiający swoje doświadczenia. Przedstawiamy fragmenty niektórych listów.

[...] Zwracamy się do Ciebie my, brzozy. Wierzymy, że nas pamiętasz. Często Cię widziałyśmy. Z niektórymi z nas nawet rozmawiałaś. Musisz pamiętać te spotkania, bo widziałyśmy, że są one dla Ciebie naprawdę ważne. Mówiłaś wtedy o sobie a później starałaś się nas wysłuchać i zrozumieć. Pamiętamy jak się do nas przytulałaś.

Dlatego zwracamy się do Ciebie. Prosimy. Cię o pomoc.

Przyszedł człowiek z piłą i brutalnie przerwał nasze życie. Teraz leżymy bezładnie na ziemi. Już nigdy się do nas nie przytulisz. Wkrótce ponownie przyjdą ludzie, potną nas na kawałki i spalą.

Wielu ludzi myśli, że jesteśmy bezużyteczne. Nie można z nas zrobić ani mebli, ani innych cennych przedmiotów. Wielu uważa, że jesteśmy chwastami, bo zabieramy światło i składniki pokarmowe innym drzewom, które ludzie bardziej lubią i cenią.

Nasze siostry, które ocalały i jeszcze żyją patrzą teraz na nas ze zwieszonymi ramionami. Prosimy Cię, uratuj je! Przecież Ty możesz działać - możesz porozumiewać się z innymi ludźmi. Ratuj nas, innych i samego siebie. Już tak niewiele zostało czasu.

Twoje siostry, brzozy

...kap-kap... tu jestem... Człowieku, czy już do tego stopnia zapatrzyłeś się w siebie, że nie dostrzegasz już nawet mnie? A ja tkwię w każdej, najmniejszej części Twego ciała, krążę w Twoich żyłach, moje krople spływają czasami po Twojej twarzy. Wstydzisz się mnie, nie przyznajesz się do łez. Myślisz, że jesteś silny, ale to nieprawda. Gdyby nie ja nie byłoby Ciebie, nie byłoby nawet Twojego cienia, Twoja dusza błąkałaby się w martwej, suchej nicości. Dlatego proszę Cię: zbudź się, odrodź się, otwórz oczy, nie wstydz się płaczu, przypomnij sobie jak kiedyś płynęliśmy razem kiedy byliśmy jednością w kropli wody. Proszę, choć na chwilę zatrzymaj się w swoim biegu za materialnością, spróbuj choć na chwilę zapomnieć o czasie. Wsłuchaj się w mój szum. Tylko proszę, bądź cierpliwy, a na pewno usłyszysz co chcę Ci powiedzieć. I proszę jeszcze, nie zapomnij, że nie jestem zwierzęciem i nie da się mnie oswoić, zaszufładować, zatrzymać... Jestem żywołem. Beze mnie nie odrodzisz się. Nie jesteś do tego zdolny. Więc nie krzywdź mnie. Nie stawiaj na mej drodze betonu, nie prostuj moich brzegów, nie reguluj zawilóści pozwól mi się rozwijać, biec nurtem mej matki Ziemi. Wiesz, że żadna matka nie lubi gdy ktoś krzywdzi jej dzieci. Pamiętaj, Ty także jesteś dzieckiem Ziemi, musisz więc robić wszystko, by być godnym tego miana. Jesteśmy spokrewnieni, związani z sobą młodszy bracie. Musisz się jeszcze wiele nauczyć aby pojąć, że wszystko współistnieje i, że niszcząc Ziemię niszczysz samego siebie. Musisz nauczyć się słuchać wody, widzieć wiatr, rozmawiać z ogniem lub po prostu zajrzeć w najgłębsze zakamarki swojej duszy i przypomnieć sobie jak się kocha Ziemię.

Woda

Witaj człowieku, istoto żyjącą na Ziemi Pszczyńskiej. Jestem duchem, ach, zapomniałem, że Ty boisz się duchów! Nie bój się, nie zrobię Ci krzywdy. Pamiętam te czasy gdy wspólnie siedzieliśmy w kręgu na zgromadzeniu wszystkich istot. Ciągłe przychodził ktoś nowy, ktoś odchodził. Ale tylko Ty odszedłeś dobrowolnie. Dlaczego? Żal mi cię samotniku. Tak trudno jest zrobić coś samemu, źle jest samemu żyć. Żyję bardzo długo na ziemi i nigdy tego nie pojmę dlaczego wybrałeś tak dziwną drogę. Czynisz szkodę sobie i innym. Znikają lasy: a ja jestem właśnie duchem lasu. Duchem Puszczy Pszczyńskiej i chociaż istnieję od tak dawna obawiam się, że nadchodzi już mój koniec. Gdy zginie puszcza, zginę ja. W młodości, kilkaset lat temu spotykałem się z żubrami, wilkami, rysiami i jeleniami. Las był wielki i wiele było zwierząt, pamiętam też stare drzewa. wielkie dęby, z wierzchołków których widać było tylko las, las i las. Teraz wszędzie spotykam to, co wy nazywacie domami – twarde i nieprzyjazne. Drogi asfaltowe tną puszcę z każdej strony, a żubry są pozamykane i z trudem dopychają się w zimie do pośliku. Ludzie biegają, krzyczą, zabijają zwierzęta i wycinają drzewa. Odchodzą zwierzęta, odchodzą rośliny. A co ze mną? Och stary duchu, pamiętasz jak uczyłeś latać małe bociany, jak pomagałeś stawać na nogach nowo narodzonemu żubrzątkom?

Ale Ty człowieku nadszedłeś i co? Pomyśl nad tym. A jak pomyślisz może pokochasz wszystkie istoty i naprawisz krzywdę wyrządzone Ziemi i tej Puszczy?

Duch Ziemi Pszczyńskiej

Jestem rzeką, górską rzeką. Jestem misterną płataniną kamieni, liści, gałęzi. Z góry wypływa moja mądrość, tam u źródeł rozpoczynam swoją wędrówkę, powoli rosnę w siłę, zbieram okruchy doświadczeń i tajemną moc życia. Tak, jestem źródłem życia, także dla Ciebie człowieku. Nie możesz żyć beze mnie. Tak bardzo uczestniczę w Twoim życiu, że już mnie nie zauważasz, traktujesz jak coś naturalnego i wiecznego. Zamiast życia coraz częściej niosę śmierć. Ściągając niefortunnie drzewa ze stoku sprawiasz, że coraz mniej mogę dawać siebie, wody innym drzewom, a potem przeklinasz mnie gdy olbrzymią masą zatapiam Twoje domostwa. Jaki jesteś krótkowzroczny!

Regulując moje brzegi uśmiercasz tyle istnień! Człowieku, Twoje ciosy są bolesne i śmiertelne, a ja chciałabym tętnić życiem. To Ty sprawiłeś, że przynoszę łzy, cierpienie, chorobę, śmierć. Chciałeś być ważniejszy od innych i odszedłeś z kręgu wszystkich istot. Ale masz jeszcze szansę, możesz wrócić i nauczyć się czegoś od każdego z nas. Daję Ci moją radość, którą zdobyłam od początku życia. Użyj jej mądrze. Niech będzie źródłem Twojej wewnętrznej przemiany, niech będzie początkiem Twoich ponownych narodzin. Przyjmij nasze zaproszenie, zostań znowu naszym bratem. Daję Ci też moją wytrwałość, byś wytrwał w naszej wspólnocie. Mogę Ci też dać słuszość podejmowanych decyzji: ja zawsze wybieram najlepszą drogę.

Pamiętaj, nie będę zawsze wybaczać Twoim błędom. Dzięki Tobie ukaże się moja niszczycielska natura. Ty sprawiłeś, że ja, która dałam Ci początek istnienia, będę wkrótce przyczyną Twego końca.

Rzeka

Drodzy Słazacy. Mówię do Was, bo coraz częściej nie wiem kim dla Was jestem. Nazywam się

Puszcza Pszczyńska, chociaż materialnie przejawiam się w postaci lasków między osiedlami, plantacji drzew, wśród których spotkać jeszcze można świadectwa mojej dawnej świetności. W tych małych fragmentach mogę rządzić się swoimi prawami, zwrócić na siebie uwagę: Oto dowód na to, że jestem puszczą, a nie ludzką plantacją.

Moim celem i naturą jest dawanie życia różnym, zależnym ode mnie istotom, w tym i Tobie. Nie bądź samobójcą, bo cokolwiek czynisz mnie, czynisz i sobie. Wybudowałeś kopalnie i teraz moje drzewa toną i giną w nienaturalnym środowisku i z Tobą dzieje się to samo: topisz się we własnych śmieciach, dusisz w zatrutym powietrzu, choroby zjadają Twoje ciało, a goniąc za zyskiem widzisz tylko cel.

Ja jestem puszczą. Jeśli tylko zaistnieją warunki odrodzę się, wrócę do dawnej postaci. To nie Ty jesteś mi niezbędny, a ja Tobie mieszkańcu Śląska, więc walcz!

Puszcza